



PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

Po zamachu na ś. p. min. B. Pierackiego 100.000 zł. za schwytanie zabójcy

Przebieg zbrodni. — Rysopis zabójcy. — Żałoba

Wczorajszy zamach na ministra spraw wewnętrznych, ś. p. Bronisława Pierackiego, wstrząsnął do głębi społeczeństwem. W ciągu paru godzin wieść o tragedii warszawskiej dotarła do najdalszych zakątków kraju, a wieczorem nadeszły echa żałobne z wielu miast europejskich.

W chwili, gdy piszemy te słowa, toczy się śledztwo, dla uchwycenia sprawcy zbrodni. Opinia publiczna, zaskoczona wczorajszym zamachem nie zdaje sobie sprawy czy mordercze strzały padły z ręki jednostki, czy też były wynikiem spisku. Wszelkie domysły

Wstrząsające wiadomości

Wczoraj w godzinach popołudniowych nadzwyczajne dodatki szeregu pism codziennych przyniosły Warszawie wstrząsającą wiadomość o zamachu na Ministra Spraw Wewnętrznych, Bronisława Pierackiego. Zamachowiec oddał do ministra trzy strzały i zbiegł nie ujęty.

W dwie godziny po zamachu min. Pieracki zmarł od zadanych ran...

Opisy zamachu, które przyniosą dzisiejsze pisma, są naogół zgodne co do przebiegu tragicznych wypadków. Niemniej przeto pewne szczegóły zostaną dopiero ściśle ustalone przez śledztwo.

O godz. 3 min. 30

Zamachu dokonano o godz. 3 min. 30.

Minister Pieracki, jak zwykle, udał się do klubu towarzyskiego przy ul. Foksal, gdzie stało się. Wsiadłszy z samochodu wszedł do bramy i skręcił do przedsionka, skąd prowadzili drzwi do lokalu klubowego. Portier, widząc przez okno zajeżdżające auto z ministrem, otworzył drzwi i w tej chwili, kiedy min. Pieracki przebył już trzy schodki, ale jeszcze nie przekroczył progu, podkradł się doń z tyłu zamachowiec i strzelił trzy razy z odległości zaledwie kilku kroków.

Dwie kule ugodziły ministra w tył głowy: jedna trafiła w okolicę ucha, druga przeszła przez potylicę i utknęła w górnej części czaszki. Minister Pieracki zalany krwią upadł na podłogę w hallu Klubu. W tym momencie zamachowiec dał trzeci strzał do leżącego już ministra. Strzał chybił, kula utknęła w podłodze.

Alarm i ratunek

Prerażony portier zaalarmował kilku członków klubu. Rzucono się na ratunek ministrowi, który stracił przytomność, ciężko ranny w głowę.

Poczęto szukać lekarzy.

Po krótkim czasie przybyli dr. Walkiewicz i dr. Krzyski. Opatrunek był niezmiernie ciężki. Stan ministra Pierackiego był beznadziejny.

Ciężko ranego ministra Br. Pierackiego karetka Pogotowia

THIEME GREÜLICH i ŚCIGALSKI
Kantor Wymiarów i Kolektura Loterii
Państwowej Warszawa, Krakowskie
Przedmieście 9, telefon 295-18.

i hipotezy, krążące wśród publiczności, pozbawione są w tej chwili jakichkolwiek realnych podstaw.

O politycznej stronie zbrodni będzie można pisać po ukończeniu śledztwa i po ustaleniu narodowości, względnie przynależności politycznej zabójcy. Narazie stwierdzić trzeba, że morderca wczorajszy spotkał się z jednomyślnym i zdecydowanym potępieniem ze strony całej polskiej opinii, która doskonale zdaje sobie sprawę do jak nieobliczalnych następstw doprowadzić może metoda załatwiania sporów i walk za pomocą morderstw i zamachów.

przewiozła z Klubu do szpitala Ujazdowskiego.

Zgon

W szpitalu Ujazdowskim naczelny lekarz, płk. Sokołowski, w towarzystwie asystentów przystąpił do zbadania ran. Jak się okazało, jedna kula drasnęła skórę na czasce i przeszła prawie ucho, druga — przebiła czaszkę w lewej części potylicznej, przecięła tętnicę, przeszła przez część lewej półkuli mózgowej, dalej naokoło przez prawą półkulę i zatrzymała się pod prawą pokrywą ciemieniową czaszki, druzgocąc ją od wewnątrz. Pierwszym zabiegom lekarzy było zatrzymanie krwotoku. Upiływ krwi udało się zatamować. Stan ciężko ranego ministra Pierackiego pogarszał się z każdą chwilą. Tętno słabło.

Przybył kapelan, ks. Skorel i udział kłoniącyemu Sakramentów Św. in articulo mortis. Przy łożu ministra czuwał brat jego, wice-minister Kazimierz Pieracki.

Na wieść o zamachu przybyli do szpitala wice-minister Spraw Wojskowych gen. Sławoj-Skłodkowski, wice-marszałek Sejmu Car, ks. biskup Gawlina, generał Roupert, gen. Kosiński-Szrednicki, wiceprezydent Warszawy Olpiński. Przybyli zgromadzili się przed pawilonem oddziału chirurgicznego.

O godzinie 5 min. 15 popołudniu nastąpiła agonja. Minister Bronisław Pieracki skończył na rękach brata, lekarza i kapłana. Obecni zgromadzili się przy zwłokach. Ksiądz biskup połowy Gawlina odmówił krótką modlitwę. Zwłoki przeniesiono do kostnicy szpitalnej.

Uczeń zamachowca

Zamachowiec natychmiast po oddaniu strzałów, rzucił się do ucieczki. Naprzód usiłował zatrzymać wozy klubu, potem zsofer samochodu, którym przyjechał min. Pieracki.

Mianowicie — stojący przed klubem szoferzy, jeden z autem premiera, drugi Witulski, który przed chwilą przywiózł ministra Pierackiego i wykrywał swój samochód, usłyszeli, jak twierdzą, jakieś trzaski w bramie. Po chwili ujrzeli wychodzącego spokojnie z bramy mężczyznę, który skierował się na drugą stronę ulicy.

Rozległy się okrzyki: „Chwyć zbrodniarza”. Wówczas zamachowiec rzucił się do ucieczki. Usiłował zastąpić mu drogę wo-

ny poselstwa japońskiego Kazimierz Wywrocki. Uderzony kolbą rewolweru upadł.

W pogon za uciekającym rzucił się starszy posterunkowy X-go komisariatu, Obrębski, do którego podjechał szofer Witulski. Zbrodniarz skręcił w ulicę Kopernika i tu począł się odstrzeliwać. Posterunkowy Obrębski wydobyl rewolwer i w tym momencie trafiła go kula ściganego w prawą rękę. W tym czasie uciekający skręcił w ulicę Szczygłej. Ścigające go auto, przeje-

100.000 zł. nagrody

Ogłoszono dziś następujące obwieszczenie:

Wyznacza się nagrodę 100 tysięcy złotych każdemu, kto pierwszy przyczyni się do ujawnienia, lub ujęcia sprawcy mordu, dokonanego 15-go czerwca r. b. przy

Przygotowania do pogrzebu

DO NOWEGO SĄCZA

Tworzy się specjalny komitet, który zajmie się pogrzebem ś. p. ministra Pierackiego. Najprawdopodobniej ś. p. min. Pieracki pochowany będzie w swym rodzinnym mieście, w Nowym Sączu, gdzie zamieszkuje matka jego i brat. W tym wypadku zwłoki ś. p. Pierackiego byłby dostawione koleją do Nowego Sącza, gdzie odbyłby się pogrzeb. W części pogrzebu w Warszawie weźmie udział P. Prezydent R. P. i członkowie rządu in corpore. W związku z tragiczną śmiercią ministra zapowiadany jest powrót P. Prezydenta ze Spawy do Warszawy.

NA RADZIE MINISTRÓW

Dziś o godzinie 10-ej rano odbyło się specjalnie zwołane żałobne posiedzenie Rady Ministrów.

Pan premier Koźłowski wygłosił przemówienie, poświęcone tragicznej śmierci ministrowi Pierackiemu składając imieniem całego rządu hołd jego pamięci.

Po przemówieniu zakomunikował pan premier, że obejmuje osobiście kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

(PAT).

OSMIODNIOWA ŻAŁOBA

W związku z tragicznym zgonem ś. p. min. Pierackiego wydane zostały następujące zarządzenia:

Do dnia pogrzebu włącznie na wszystkich gmachach państwowych wywieszane zostaną sztandary państwowe, opuszczone do połowy masztów. We wszystkich urzędach obowiązujące będzie 8-dniowa żałoba. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i podległych urzędach oraz Policji państwowej i K.O.P. 28-dniowa żałoba. W czasie żałoby wszystkie przyjęcia i zabawy będą odwołane. Urzędnicy winni się powstrzymać od udziału w przyjęciach i zabawach. Na czas żałoby urzędnicy nałożono osobistą żałobę.

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych oraz we wszystkich miastach zagranicą, w których istnieją polskie placówki zaradcze, odbędzie się nabożeństwo żałobne. W dniu pogrzebu we

chawszy róg ulicy Szczygłej, musiał się cofać i zamachowiec zniknął w ulicy Szczygłej.

Przez płot, czy przez schodki

Relacje pism co do tego, który z zamachowców uciekł następnie z ulicy Szczygłej, są różne.

„Gazeta Polska” podaje, że pobiegł on w dół ulicy Szczygłej, zamkniętej — jak wiadomo — u jednego wylotu wysokim parkanem. Widząc zbliżający się po-

100.000 zł. nagrody

ul. Foksal w Warszawie na osobie Ministra Spraw Zagranicznych ś. p. Bronisława Pierackiego.

Warszawa, dn. 16 czerw. 1934 r.
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Przygotowania do pogrzebu

wszystkich miastach będą zawieszane przedstawienia oraz produkcje we wszystkich lokalach publicznych. Polskie Radio nada w dniu pogrzebu specjalną audycję żałobną.

(PAT).

KONDOLENCJE

W Prezydium Rady Ministrów i w sekretarjacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych została wyłożona księga, do której wpisują się osoby, przybyłe do Ministerstwa z wyrazami ubolewania z racji tragicznej śmierci ś. p. ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego.

Do Prezydium Rady Ministrów napływają na ręce p. premiera prof. Koźłowskiego liczne depesze od urzędów państwowych, powiatów, gmin, organizacji politycznych, społecznych, b. wojskowych itd. z wyrazami współczucia spowodu tragicznego zgonu ś. p. ministra Pierackiego.

Miedzy innymi nadesłał depeszę treści następującej ks. Prymas Kardynał Ilind:

„Do głębi wstrząśnięty wiadomością o potwornym morderstwie, którego ofiarą padł ś. p. minister Bronisław Pieracki, przesyłam rządowi szczerą kondolencję, wyrażając zarazem najgłębsze ubolewanie i oburzenie spowodu zbrodni, zasługującej na powszechne potępienie w świetle chrześcijańskich zasad życia publicznego”.

Złożył również osobiście kondolencje J. E. ks. Kardynał Kakowski oraz szereg dygnitarzy państwowych.

POSMIERTNA NOMINACJA NA GEN. BRYGADY

WARSZAWA. 16.6. (PAT). Na wniosek ministra spraw wojskowych p. marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, p. Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym ś. p. pułkownika dypl. Bronisława Pierackiego generałem brygady.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w uznaniu zasług, położonych dla państwa przez ś. p. płk. dypl. Bronisława Pierackiego podpisał w dniu dzisiejszym dekret, mianujący go generałem brygady. (Iskra).

ULICA IM. B. PIERACKIEGO

Dziś o godz. 17-ej min. 30 odbędzie się przy zbiegu ulic Foksal i Nowego Świata uroczystość przemianowania ulicy Foksal na ulicę im. Bronisława Pierackiego. (Iskra).

Na sfalszowany czek podjął 700 zł.

na szkodę Macierzy Szkolnej

26-letni Jan Menekenmajer dopuścił się fałszerstwa czeku i przywłaszczenia 700 zł. na szkodę akademickiego koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie.

Menekenmajer był członkiem koła. Prezes koła mgr. Franciszek Stemler po powrocie z urlopu otrzymał z PKO zawiadomienie, że z konta podjęto za czekiem 700 zł. Zaintrygowany tym faktem, udał się do PKO, gdzie, stwierdził, że na blankiecie czekowym

sfalszowany został jego podpis. Zaczęto prowadzić dochodzenie, okazało się, że często w godzinach wieczorowych Menekenmajer, bywał w lokalu koła, prześiadując dla niewiadomych celów do późnej nocy. Po trzecim lipca jednak, t. j. po dacie, kiedy czek został podjęty, nie pokazywał się już więcej. To dziwne zachowanie się, zwróciło uwagę, to też gdy we wrześniu zjawił się znowu, zapytano go, co robił

przez ten okres. Oświadczył, że był na ćwiczeniach wojskowych. Było to jednak nieprawdą. Dalsze badania wykazały, że Menekenmajer posługiwał się sfalszowaną przez siebie maturą.

Mając tak poważne poszlaki, sprawę skierowano na drogę sądową. Ekspertyza grafologiczna podpisu na czeku wykryła, że nazwisko p. Stemlera na czeku podpisał Menekenmajer. Dzisiaj zasiadł on na ławie oskarżonych

zabójcy. Zaczęto prowadzić dochodzenie, okazało się, że często w godzinach wieczorowych Menekenmajer, bywał w lokalu koła, prześiadując dla niewiadomych celów do późnej nocy. Po trzecim lipca jednak, t. j. po dacie, kiedy czek został podjęty, nie pokazywał się już więcej. To dziwne zachowanie się, zwróciło uwagę, to też gdy we wrześniu zjawił się znowu, zapytano go, co robił

Natomiast reszta pism podaje, że zamachowiec dobiegł do schodków, wiodących z ul. Szczygłej na Okólnik i zdołał zbiec tamtędy.

Dalszy bezpośredni pościg nie dal wyniku.

Jeden, czy kilku?

Większość pism podaje, że zamachowiec działał sam, bez pomocników. Odmianą wersją podaje natomiast „Robotnik”, opisując, że zamachowców było trzech. Jeden z nich dokonał zamachu, pozostali zaś dwaj towarzyszyli mu w ucieczce z rewolwerami w rękach. Wersja ta jednak nie znajduje potwierdzenia we wszystkich innych relacjach.

Rysopis zamachowca

Dzisiejsze pisma poranne podały różne wersje co do rysopisu zamachowca. Ale dopiero dziś przedpołudniem rysopis ten został ustalony urzędowo. Podajemy go poniżej według komunikatu P. A. T.-a.

WARSZAWA. 16.6. (PAT). Ustalony rysopis sprawcy zabójstwa ś. p. ministra spraw wewnętrznych, Br. Pierackiego, jest następujący: „Lat około 25. Wzrost około 170 cm. Szczupły, twarz pociągła o wyrazie inteligentnym, bez zarostu, bez okularów i bez znaków szczególnych. Blondyn, włosy zaczesane do góry. Twarz opalona. Ubrany w dół długie palto, jasne, zielonawe i beżowy jasny kapelusz. Palto to i kapelusz zostały porzucone przez zamachowca na klatce schodowej 6-go piętra w domu przy ul. Okólnik nr. 5. Jak z tego wynika, zamachowiec przed dokonaniem zamachu opuścić musiał dom, w którym zamieszkiwał w powyższym opisanym kapeluszu i palcie. Następnie po porzuceniu ich przez czas jakiś przebywał na mieście bez kapelusza i palta i w stanie tym prawdopodobnie po pewnym czasie powrócił do domu”.

Po zamachu

W pościg za zamachowcem rzucili się również przebywający w Klubie przy ul. Foksal goście.

Podczas zamachu na tarasie klubu znajdowało się kilku dygnitarzy państwowych, między innymi p. premier prof. dr. L. Koźłowski, minister J. Paciorkowski, wojewoda Belina - Prażmowski. Nikt z nich nie słyszał strzałów, które padły w przedsionku.

Dopiero zaalarmowani przez służbę, jedni rzucili się na ratunek ministrowi Pierackiemu, drzy z wojewodą Beliną - Prażmowskim na czele, zerwali się do ruchu do pościgu za uciekającym. Wyższe sztachety, oddzielające taras od ulicy, które trzeba było przesadzić, zajęły akurat tyle czasu, ile potrzebne było zamachowcowi do skrycia się w ulicy Kopernika.

Na miejsce zamachu przybyło natychmiast samochodami i motocyklami kilkudziesięciu policjantów, którzy pod kierunkiem

szefa policji śledczej płk. Naglera, rozpoczęli niezwłocznie obławę po domach i ogrodach rozsianych przy ulicy Foksal, Kopernika, Szczygłej i Okólniku. Badania były bardzo szczegółowe, obejmowały piwnice i strychy, wszystkie mieszkania, a wynikiem ich było zatrzymanie pewnej ilości osób, które nie umiały się wylegitymować.

Śledztwo

Bezpośrednio po zamachu władze sądowe i policyjne rozpoczęły śledztwo i dochodzenie celem wykrycia sprawcy potwornej zbrodni.

Ogólny nadzór nad śledztwem objął osobiście min. Spr. Wewnętrznych Michałowski oraz prokurator Sądu Apel. Rudnicki i prok. S. Okr. Kurkowski.

Prowadnie śledztwa powierzo no sędziemu śledczemu apelacyjnemu do spraw wyjątkowej wagi Witwickiemu, nadto udział w śledztwie wzięli także wiceprokurator do spraw politycznych Koźłowski, wiceprokurator Korkuć i kilku innych przedstawieli urzędu prokuratorskiego i sądownictwa.

Z ramienia władz bezpieczeństwa udział w czynnościach śledczych biorą szef centralnej służby śledczej płk. dr. Nagler, nac. wydziału bezpieczeństwa Min. Spr. Wewn. Kucharski oraz nac. wydz. bezp. Komisariatu Rządu Lepkowski.

Wyniki i szczegóły dotychczasowych zarządzeń ze względu na dobro nie są ujawniane.

U trumny

O godzinie 8-ej wieczorem premier prof. L. Koźłowski, minister J. Beck, a następnie wszyscy członkowie rządu przybyli do kaplicy szpitala Ujazdowskiego, by złożyć hołd pamięci Zmarłego.

Przy trumnie tonącej w powodzi kwiatów, pełnią straż honorową urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i członkowie Koła Czwartaków.

Żałoba w rodzinnym mieście

NOWY SĄCZ. 16.6. Wiadomość o zamachu na ś. p. Bronisława Pierackiego, który był sędzią z wykształcenia, posiadał w Nowym Sączu najbliższą rodzinę, matkę i siostrę, wywołała w mieście rodzinnem ministra wstrząsające wrażenie.

Starosta dr. Łach na wiadomość o zamachu udał się natychmiast do matki ś. p. ministra, by w możliwie najdogodniejszej formie podać wiadomość o zamachu.

W chwili, gdy starosta wraz z lekarzem weszli do pokoju, p. Pieracka siedzący przy aparacie radiowym, otrzymała tę tragiczną wiadomość z ust speakera i padła zemdlna na ziemię. Dr. Szymanek udzielił jej pomocy i przywrócił do przytomności, a obecnie nadal czuwa przy łożu chorej.

Na znak żałoby odwołane zostały wszystkie imprezy widowiskowe i całe miasto pograżyło się w żałobie.